

opr. 12.03.2013.

Ze zbiorów prywatnych
prof. G. Kowalczyk
redakcja książki 1988.



211 AK
Obu. żywiec

LACT1 Zofia
zam. Płanik
„Robot, Marsie”

194/USK

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

194/WSK

Lach Zofia

zam. Franek

ps. „Robot”, „Marysia”

I./1. Relacja ✓

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5. Inne

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓ 1

VI. Fotografie

I/1. Relacja

- relacja własna, mps (oryg.); k. 14, s. 1-14



193/śl.

Relacja żyjącej uczestniczki Ruchu Oporu

Płanikowa Zofia

Czersztyn nr 1, obecnie Warszawa, ul.
- u córki Tomczak Zofii

I. Dane osobiste

1. Zofia Płanikowa z d. Lech, w czasie okupacji Ewa Jabłońska
2. urodz. 14 września 1910 r. w Rychwałdzie, pow. Żywiec
3. córka Jana i Rezalii Szczotka, rolników, żona Antoniego Płanika /urzędnika kolejowego do 1939 r./.
4. nauczycielka, wykształcenie średnie
5. adres : Warszawa, ul. /z listami Marii Tomczak/.

II. Przed 1939 r.

1. Od 1932 do 1936 - sekretarka Seminarium Nauczycielsk. w Żywcu
1936-1937 r. - nauczycielka Szkoły Kupieckiej w Żywcu
1937-1938 r. - sekretarka Gimn. i Liceum w Żywcu
1938-1939 r. - nauczycielka w szkole w Śwardeniu
2. Członek i sekretarka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Tow. Szkoły Ludowej /TSL/, nast. sekretarka Akademi. Pododdz. Strzeleca i opiekunka świetlicy dla dzieci pozbawionych opieki rodzinnej, praca w świetlicy przy dożywianiu bezrobotnych, praca oświatowa w Zarz. Powiatowym Bibliotek Miejskich.
3. Przygot. do obrony kraju prowadzone przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet : kurs PCK i OPLGaz.

III. Okres okupacji

1. Praca nauczycielska w Śwardeniu i Koszarawie z przerwami do 1942 r., do chwili wysiedlenia mieszkańców w styczniu 1942r. Mieszkałam okresowo u siostry Anny w Rychwałdzie.
2. W kenspiracji od grudnia 1939 r. Zaprzysiężona przez Antoniego
3. Płanika : Służba Zwycięstwu Polski. Po połączeniu organizacji w Żywcu z Tajną Organizacją Wojskową ZWZ, dowódcą kdt Obwodu Wenancjusz Zych, pseud. "Szary" i "Dziadek". Od marca 1942 r. Antoni Cader pseud. "Rela". łączniczka K-dy Obwodu "Żegota"- Żywiec, kolportaż prasy i tajne nauczanie w Rychwałdzie /7-8 dzieci/,- do momentu aresztowania we wrześniu 1942 r.
4. Pseudonimy : "Robot", "Marysia". /od 1943 r./ W czasie masowych aresztowań w obw. żywieckim i inspekt. Bielsko /25/26. września 1942r/ po rozpracowaniu ZWZ przez gestapo /"Raden" Stanisław Dembowicz/ ucieczka w chwili aresztowania 26.09.1942r. Przybycie do Krakowa 2.10.1942r., dyżury wg umowy z Antonim Płani-

kiem na Małym Rynku dla odbioru "Spalonych" z terenu Żywieckiego i dostarczanie im dokumentów przez utworzoną Żywiecką komórkę legalizacyjną, z którą się kontaktowałam. /Jan Sperek/. Nawiązałam kontakt z Legionem Śląskim przez "Romana" Antoniego Płanika. Przy pomocy Legionu organizowałam łączność z obwodem żywieckim, odbudowywanym przez "Romana" Płanika w 1943 r. Obwód żywiecki przyjął kryptonim "Bojowica", a tworzony od 1943 r. w Beskidach oddział partyzancki "Garbnik".

Od lutego 1943 r. na terenie Krakowa została utworzona baza łączności Komendy Okręgu Śląskiego, z którą nawiązałam ścisły kontakt, a od 3. sierpnia 1944 r. przejęłam kierownictwo "Poczekalni", po powrocie "Janki" - Teresy Delekty na Śląsk.

Moja praca w latach 1943 - 1944 obejmowała :

a/ stały kontakt z obw. Żywiec "Bojowica" i oddz. partyz. "Garbnik", przerzuty przez Suchą prowadził "Karp", Andrzej Pyelik - nauczyciel i Julian Słonka - kolejarz z Suchej- brał udział Chruściki - maszynista kolejowy; stała skrzynka przerzutowa w Suchej - klasz. kolejowy prowadzony przez Halinę Żabiankę. Do oddziału partyzanckiego dostarczane zaopatrzenie w leki, odzienie, przekazane stację nadawczo-odbiorczą, pieniądze oraz prasę dla oddziałów leśnych, dostarczaną z Komendy Głównej.

Ponadto jako zastępczyni "Janki" w "Poczekalni" współorganizowałam kontakty z innymi oddziałami partyzanckimi: "Surowiec", d-ca por. "Hardy" w Olkuskiem, "Huta-Podgórze", d-ca kpt. Wenantjusz Zych "Dziadek". Dużą pomoc w pracy łączności dostarczała "Kinga" Jadwiga Wiktor z WSK przy Leg. Śląskim przez dostarczanie kurierek, pomoc sanitarną.

Współpracowałam z Wandą Wolną i Stefanią Kossek, w których mieszkaniu była kwatera d-ey zgrupowania partyzantów Janusz Wacław Zdyb i punkt kontaktowy Kom.Okr.Sl.; z "Oleńką" i "Wera" siostrami Stefaniuk, w których pracowni krawieckiej była skrzynka K-dy Głównej i kwatera /ul.Grodzka 39/. Ponadto stałe kontakty z K-dą Gł. były w skrzynce u Rony Dułowskiej na ul. Filiea 7.

b/ Z dramatycznych akcji należy wymienić przewóz ранego partyzanta "Kraty" z Palczay k. Suchej do Krakowa furmanką przy pomocy Stefy Kossek, aresztowanie "Janusza" rtm Wacława Zdyba przez gestapo i jego wykupienie oraz niektóre wyprawy w teren.

e/ Dużą pomoc świadczyły harcerki pracujące w Patronacie na ul. Kamieńczyk 18, szczególnie Janina Kotecka, której mieszkanie przy ul. Czystej 1 służyło jako punkt spotkań i melina.

IV. Po 1945 r.

W jesieni 1945 r. poślubiłam d-cę oddz. partyzanckiego "Garbnik" Antoniego Płanika. Po zamieszkaniu początkowo w Żywcu nie pracowałam zawodowo. 2.X.1945r. ujawniłam się w Woj.Kon.Likw.AK. Następnie zamieszkałam z mężem w Krakowie, a następnie w Zakopanem /gdzie Antoni Płanik pracował w inspektoracie rolnictwa w Nowym Targu/.

Od września 1949 r. pracowałam jako nauczycielka w Uniwersytecie Ludowym w Szaflarach, następnie razem z mężem rok w szkole rolniczej przy resztówce w Czersztynie. Po zlikwidowaniu tego typu szkół zostałam nauczycielką szkoły podstawowej w Czersztynie, gdzie pracowałam do 1973 r. jako kierowniczka szkoły.

W związku z chorobą męża zajmowałam się oprócz pracy zawodowej prowadzeniem domu i wychowaniem 2-ch córek, które ukończyły wyższe studia.

Jestem odznaczona Krzyżem Walecznych 2-krotnie, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, ze straszniactwem od l.I.1945r., posiadam stopień kapitana b. AK, zweryfikowany w PRL do stopnia porucznika.

Po przejściach wojennych i pokupacyjnych jestem dziś inwalidą II. kategorii, zagrożona utratą wzroku.

Zofia Płanikowa

Zofia Płanikowa

Za zgodność podpisu :

Adela Korczyńska

Adela Korczyńska

Relacja ~~o~~ żyjącej uczestniczącej Ruchu Oporu

Płanikowa Zofia, Czeraszyn nr 1, ob. Warszawa,
ul.
a córki Tomczak Marii

I. Dane osobiste

1. Zofia Płanikowa z d. Lach, w czasie okupacji Ewa Jabłońska
2. ur. 14 września 1910 r. w Rychwałdzie, pow. Żywiec
3. córka Jana i Rozalii Szczęotka, rolników, żona Antoniego Płanika /urzędnika kołowego do 1939 r./.
4. nauczycielka, wykształcenie średnie
5. adres : Warszawa, ul. /z listami Marii Tomczak/.

II. Przed 1939 r.

1. Od 1932 do 1936 - sekretarka Semin. Nauczyc. w Żywiec
Od 1936 - 1937 - nauczycielka Szkoły Kupieckiej w Żywiec
Od 1937 - 1938 - sekretarka Gimn. i Liceum w Żywiec
Od 1938 - 1939 - nauczycielka w szkole w Zwardoniu
2. Członek i sekretarka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Tow. Szkoły Ludowej /TSL/, nast. sekretarka Akad. Podstaw. Strzelca i opiekunka świetlicy dla dzieci pozbawionych opieki rodzinnej, praca w świetlicy przy dożywianiu bezrobotnych, praca oświatowa w Zars. Powiatowym Bibliotek Wiejskich.
3. Przygot. do obrony kraju prowadzone przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet : kurs PCK i OPLGaz.

III. Okres okupacji

Praca nauczycielska w Zwardoniu i Koszarawie z przerwami do 1942 r. Do chwili wysiedlenia mieszkańców w styczniu 1942 r.

Praca w gospodarstwie rodzinnym.

Obsługa mieszkaniowa w szpitalu Armii w Rychwałdzie

2. W konspiracji od grudnia 1939 r. Zaprzysiężona przez Antoniego Płanika : służba zwycięstwa Polski. Po połączeniu organizacji
3. w Żywiec Tajna Organizacja Wojskowa i ZWZ., dowódcy kdt Obwodu Włodzisław Zych pseud. "Szary" i "Dziadek". Od marca 1942 r. Antoni Cader pseud. "Rola". Łączniczka K-dy Obwodu "Żegota" - Żywiec, potem kolportaż prasy i tajne nauczanie do momentu aresztowania. /W Rychwałdzie 7-8 dzieci/.
4. Pseudonimy "Rebat", "Marysia". W czasie masowych aresztowań, po rozpracowaniu przez gestapo /"Radom" Stanisław Dębiewicz/ ucieczka w chwili aresztowania 26.09.1942 r., przybycie do Krakowa 2.10.1942 r., dyktury wg umowy z Antonim Płanikiem na Małym Rynku dla odbioru "..."

Żywieckiego i dostarczanie im dokumentów przez utworzoną Żywiecką komórkę legalizacyjną, z którą się kontaktowała. /Jan Sporek/ Nawiązanie kontaktu z Legionem Śląskim przez "Romana" Antoniego Płanika. Przy pomocy Legionu organizacja łączności z obwodem żywieckim, odbudowywanym przez "Romana" Płanika w latach 1943 roku. Obwód żywiecki przyjął kryptonim "Bojowica", a oddziały partyzanckie - "Garbnik".

Od lutego 1943 r. na terenie Krakowa została utworzona baza łączności Komendy Okr. Śląskiego, z którą "Marysia" nawiązała ścisły kontakt, a od 3 sierpnia 1944 r. przejęła kierownictwo "poczekalni" po powrocie "Janki" - Teresy Delakty na Śląsk.

Praca w latach 1942 - 1944 obejmowała :

a/ stały kontakt z "Bojowicą" i "Garbnikiem", przerzuty przez Suchą prowadził "Karp", Pyclik Andrzej - nauczyciel i Julian Słonka - kolejarz z Suchej, brał udział Chruścieli - maszynista kolejowy, stała skrzynka przerzutowa w Suchej - kiosk kolejowy prowadzony przez Żabiakę. Do oddziału partyzanckiego dostarczano zaopatrzenie w leki, odzienie, przekazano stację nadawczo-odbiorczą, pieniądze oraz prasę dla oddziałów leśnych, dostarczaną z komendy głównej. Ponadto jako zastępczyni "Janki" w "poczekalni" współorganizowała kontakty z innymi oddziałami partyzanckimi. "Surowiec" por. "Hardy" w Olkuskim, "Podgórze-Huta" - d-ca kpt "enancjusz" Zych "Dziadek". Dużą pomoc w pracy łączności dostarczała "Kinga" - Jadwiga Wiktor z WSK przy Leg. Śląskim przez dostarczanie kurierek, pomoc sanitarną, kontakt z Legionem Śląskim, wielkie ilości przygotowanych opatrunków osobowych na wypadek "Burzy" przekazano ekspedycy "Bojowicy".

Współpraca z Wandą Wołą i Stefanią Kossek, w których mieszkaniu była kwatery d-cy zgrupowania partyzantów i punkt kontaktowy.

Z "Oleńką" i "Wera", w których pracowni krawieckiej była skrzynka K-dy Głównej i kwatery /ul. Grażyny/. Ponadto stałe kontakty były w skrzynce u Rony Dulewskiej na ul. Filipa.

b/ Z dramatycznych akcji należy wymienić przewóz rannego partyzanta "Kraty" z Palezy k. Suchej do Krakowa furgonką przy pomocy Stefy Kossek, aresztowanie "Janusza" rtm Wacława Zdyba przez gestapo i jego wykupienie oraz inne wyprawy w teren.

c/ Dużą pomoc świadczyły harcerki pracujące w patronacie na ul. Kanoniczej 18, szczególnie Janina Kotecka, której mieszkanie na ul. Czystej 1 służyło jako punkt spotkań i melina.

Planikowa Zofia, Czorsztyn nr 1, ob. Warszawa,
ul.
u córki Tomczak Marii

I. Dane osobiste

1. Zofia Planikowa z d. Lach, w czasie okupacji Ewa Jabłńska
2. ur. 14 września 1910 r. w Rychwałdzie, pow. Żywiec
3. córka Jana i Rozalii Szczotka, rolników, żona Antoniego Planika /urzędnika kobojowego do 1939 r./.
4. nauczycielka, wykształcenie średnie
5. adres : Warszawa, ul. /z listami Marii Tomczak/.

II. Przed 1939 r.

1. Od 1932 do 1936 - sekretarka Semin. Nauczyc. w Żywcu
Od 1936 - 1937 - nauczycielka Szkoły Kupieckiej w Żywcu
Od 1937 - 1938 - sekretarka Gimn. i Liceum w Żywcu
Od 1938 - 1939 - nauczycielka w szkole w Zwardoniu
2. Członek i sekretarka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Tow. Szkoły Ludowej /TSL/, nast. sekretarka Akademi. Pododsz. Strzelca i opiekunka świetlicy dla dzieci pozbawionych opieki rodzinnej, praca w świetlicy przy dożywianiu bezrobotnych, praca oświatowa w Zarz. Powiatowym Bibliotek Wiejskich.
3. Przygot. do obrony kraju prowadzone przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet : kurs PCK i OPLGaz.

III. Okres okupacji

Praca nauczycielska w Zwardoniu i Koszarawie z przerwami do 1942 r. Do chwili wysiedlenia mieszkańców w styczniu 1942 r.

Pomoc w gospodarstwie rodziny.

obserwacje niepokojące u siostry Anny w Rychwałdzie

2. W konspiracji od grudnia 1939 r. Zaprzysiężona przez Antoniego Planika : służba zwycięstwa Polski. Po połączeniu organizacji
3. zaciągnięta w Żywcu Tajna Organizacja Wojskowa i ZWZ., dowódcy kdt Obwodu Władysław Zych pseud. "Szary" i "Dziadek". Od marca 1942 r. Antoni Ceder pseud. "Rola". łączniczka K-dy Obwodu "Żegota" - Żywiec, potem kolportaż prasy i tajne nauczanie do momentu aresztowania. /w Rychwałdzie 7-8 dzieci/.
4. Pseudonimy "Robot", "Marysia". W czasie masowych aresztowań, po rozpracowaniu przez gestapo /"Rado" Stanisław Dębiewicz/ ucieczka w chwili aresztowania 26.09.1942 r., przybycie do Krakowa 2.10.1942 r., dyżury wg umowy z Antonim Planikiem na Małym Rynku dla odbioru "spalonych" - .

Żywieckiego i dostarczanie im dokumentów przez utworzoną żywiecką komórkę legalizacyjną, z którą się kontaktowała. /Jan Sporek/ Nawiązanie kontaktu z Legionem Śląskim przez "Romana" Antoniego Pławika. Przy pomocy Legionu organizacja łączności z obwodem żywieckim, odbudowywanym przez "Romana" Pławika w latach 1943 roku.

Obwód żywiecki przyjął kryptonim "Bojowica", a oddziały partyzanckie - "Garbnik".

Od lutego 1943 r. na terenie Krakowa została utworzona baza łączności Komendy Okr. Śląskiego, z którą "Marysia" nawiązała ścisły kontakt, a od 3 sierpnia 1944 r. przejęła kierownictwo "poczekalni" po powrocie "Janki" - Teresy Delekty na Śląsk.

Praca w latach 1942 - 1944 obejmowała :

a/ stały kontakt z "Bojowicą" i "Garbnikiem", przerzuty przez Suchą prowadził "Karp", Pyelik Andrzej - nauczyciel i Julian Słonka - kolejarz z Suchej, brał udział Chrusciński - maszynista kolejowy, stała skrzynka przerzutowa w Suchej - kiosk kolejowy prowadzony przez Żabiankę. Do oddziału partyzanckiego dostarczane zaopatrzenie w leki, odzienie, przekazano stację nadawczo-odbiorczą, pieniądze oraz prasę dla oddziałów leśnych, dostarczaną z komendy głównej. Ponadto jako zastępczyni "Janki" w "poczekalni" współorganizowała kontakty z innymi oddziałami partyzanckimi. "Surowiec" por. "Hardy" w Olkuskim, "Podgórze-Huta" - d-ca kpt "Benencjusz Zych "Dziadek". Dużą pomoc w pracy łączności dostarczała "Kinga" - Jadwiga Wiktor z WSK przy Leg. Śląskim przez dostarczanie kurierek, pomoc sanitarną, kontakt z Legionem Śląskim, wielkie ilości przygotowanych opatrunków osobowych na wypadek "Burzy" przekazano częściowo "Bojowicy".

Współpraca z Wandą Wolną i Stefanią Kossek; w których mieszkaniu była kwatera d-cy zgrupowania partyzantów i punkt kontaktowy.

Z "Oleńką" i "Wera", w których pracowni krawieckiej była skrzynka K-dy Głównej i kwatera /ul. Grażyny/. Ponadto stałe kontakty były w skrzynce u Rony Dulewskiej na ul. Filipa.

b/ Z dramatycznych akcji należy wymienić przewóz ранego partyzanta "Kraty" z Falczy k. Suchej do Krakowa furmanką przy pomocy Stefy Kossek, aresztowanie "Janusza" rtm Wacława Zdyba przez gestapo i jego wykupienie oraz inne wyprawy w teren.

c/ Dużą pomoc świadczyły harcerki pracujące w patronacie na ul. Kanoniczej 18, szczególnie Janina Kotecka, której mieszkanie na ul. Czystej 1 służyło jako punkt spotkań i melina.

IV. Po 1945 r.

Po ujawnieniu się z Kom. Okręgu Śląskiego wzięła w jesieni 1945 :
dłub z d-wocą oddz. partyzanckiego "Garbnik" Antonim Płanikiem.
Po zawieszaniu początkowo w Żywcu nie pracowała zawodowo.
Następnie mieszkała z mężem w Krakowie, a od 1946 r.
gdzie Antoni Płanik pracował w inspekt. rolnictwa w Nowym Targu.
Od września 1949 r. pracowała jako nauczycielka w Uniwersyte-
cie Ludowym w Szafarach, następnie rok w szkole rolniczej przy
r sztówce w Czereztynie. Po zlikwidowaniu tego typu szkół została
nauczycielką szkoły podstawowej w Czereztynie, gdzie pracowała do
1973 r. jako kierowniczka szkoły. Ukończyła wyższe studia nauczy-
cielskie. W związku z chorobą męża zajmowała się oprócz pracy za-
wodowej prowadzeniem domu i wychowaniem 2-ech córek, które również
ukończyły wyższe studia.

Odznaczona Krzyżem Walecznych 2-krotnie, Srebrnym i Złotym Krzyżem
Zasługi, za starszeństwem od 1.I.1945 r. posiada stopień kapitana
b.AK, zweryfikowany w PRL do stopnia porucznika.

Po przejściach wojennych i okupacyjnych jest dziś inwalidą II.
kategorii, zagrożona utratą wzroku.

Za zgodność :

Katowice, dnia

Ucieczka.

26 września 1942. Wspomnienie Zofii Lach - Płanikowej.

W latach 1940 - 1942 używałam w pracy konspiracyjnej pseudonimu "Robot". Byłam łączniczką komendy obwodu żywieckiego ZWZ. Komendantem obwodu żywiec, kryptonim "Żęgota" do inspektoratu Bielsko i placówek naszego obwodu. Komendantem obwodu żywiec, kryptonim "Żęgota", był kpt Wenancjusz Zych pseudonim "Szary", jego zastępcą i potem od marca 1942 r komendantem obwodu Antoni Cader, pseudonim "Rola". Bezpośrednio podlegałam szefowi łączności i wywiadu Antoniemu Płanikowi pseudonim "Lech".

Z pocz. maja 1942 r do komendy obwodu żywiec przywiózł i wprowadził znanego sobie z pracy konspiracyjnej w komendzie obwodu Oświęcim Stanisława Dembowicza, który blisko z nim współpracował w organizacji pomocy dla obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ksiądz Grohs cieszył się bardzo wielkim zaufaniem naszych księży z konspiracji, którzy również brali duży udział w tej akcji i byli członkami pracy konspiracyjnej ZWZ w Żywcu. Dembowicz korzystając ze stosunków obowiązujących w pracach konspiracyjnych, oraz znając trudności konspiracyjne w naszych kontaktach z inspektorem w Bielsku, przedstawił się, jak potem ustalono, jako major i komendant inspektoratu Oświęcim kryptonim Olgierd - nie było nigdy takiego inspektoratu w ZWZ ani innej konspiracyjnej znanej nam organizacji. Faktycznie, według uzyskanych w latach powojennych relacji ze zdarzeń tragicznego dla września i października 1942 r był on już od dawna pracownikiem gestapo i nie działa sam. Skierowany przez gestapo do rozpracowania obwodów inspektoratu Bielsko, miał do pomocy więcej informatorów gestapo i konfidentów, przede wszystkim leśniczego R. Czarnotę i Mulkę-Chojnowskiego ps. Mietek któremu ułatwiono ucieczkę z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z Mulką-Chojnowskim, synem polskiego oficera ze Lwowa, Ukraincem z pochodzenia jak podobno i Dembowicz, stykałam się osobiście.

W dwa tygodnie po zainstalowaniu się w żywieckim Dembowicza-Radomia, do Żywca przyjechał komendant okręgu ZWZ ppłk Henryk Kowalówka, który właśnie zreorganizował inspektorat bielski, wprowadzając zmianę na stanowisku inspektora, którym został kpt Feliks Kisiel ps. Szczęsny, a jedynym z oficerów sztabu inspektoratu Bielsko Wacław Stacherski, znany już w inspektoracie jednym z najdzielniejszych ludzi podziemia, b. dca Związku Odwetu w Zagłębiu Dąbrowskim. Ten ostatni znał Radomia- Dembowicza z kontaktów w obwodzie Oświęcim. Ppłk. Kowalówka- Topola nic nie podejrzewając

wprowadził do sztabu inspektoratu Dembowicza. Ten przeniósł teraz swą kwaterę z żywca w domu Kani, mieszczącego się obok mieszkania kpt Wenancjusza Zycha, komendanta żywieckiego ZWZ do ogrodnictwa Dzieniów w Białej, gdzie również kwaterę miał kpt. Kisiel, oraz był jeden z głównych punktów kontaktowych inspektoratu bielskiego.

Z końcem maja 1942 fala aresztowań ogarnęła okręg śląski ZWZ. Zaczęło się to masowymi aresztowaniami w Zagłębiu, które rozbiły kierownictwa obwodów inspektoratu Sosnowiec i sztab komendy okręgu śląskiego ZWZ. Komendant Okręgu "Topola" musiał wyjechać ze Śląska. Z początkiem września 1942 gestapo rozbiło u nas w żywieckim organizację TON-Tajną Organizację Niepodległościową. Mieliśmy dobrze zorganizowany w Żywcu wywiad w gestapo, informujący nas o nazwiskach przeznaczonych do wysiedleń i aresztowań. W komórce tej pracował Łodziana i Emanuel Reinschuessel. Ostrzeżeni tą drogą jak również aresztowaniami ludzi z którymi się kontaktowali wyjechali w cieszyńskie Waław Stacherski i Antoni Pranik. Ja i inni dostaliśmy polecenie ostrzeżenia zagrożonych ludzi, że są na liście gestapo. Jeździłam w tej sprawie do Suchoj i do Lachowic, jeździli też inni. Ale już w tydzień po wyjeździe Pranika i Stacherskiego w nocy z 25/26 września nastąpił nalot gestapo. Nastąpiły masowe aresztowania w Inspektoracie bielskim a przede wszystkim w naszym żywieckim obwodzie. Zabrano wszystkich dowódców obwodów, placówek i ich sztabów. Z początku nie zdawaliśmy sobie sprawy z wielkości klęski. Razem aresztowano około 1500 osób. tej nocy był widziany Dembowicz jeżdzący w terenie razem z gestapo. Osadzony wraz z innymi niby aresztowany po 2 tygodniach zbiegł rzekomo z więzienia myśłowickiego. Ale jego rola została rozszyfrowana, były w tej sprawie gryesy z więzienia myśłowickiego. Opowiadała mi Teresa Delekta szef V k komendy Okręgu Śląskiego, że czytała bardzo duży raport Waława Stacherskiego ps. "Uważny, potem Nowina". Dał on początek wnikliwemu śledztwu i wydaniu wyroku śmierci na zdrajców i prowokatorów, wykonania ich na Dembowiczu i Mulce-Chojnowskim.

Owej nocy 25/26 września przyjechało gestapo po "Lecha" Antoniego Płanika do jego kwatery w mieszkaniu Klusaka w Żywcu-Zabłociu. Nie zastano go.

Do domu Wałatków w Rycwałdzie nr.2, gdzie mieszkałam u siostry Anny wysiedlonej z własnego gospodarstwa, gestapo przyjechało w piątek 26 -ego rano o 7-e. Jeszcze spałam. Było ich 6-ściu; w cywilu, w butach z cholewami, niemiecki wójt miał być świadkiem. Przyjechali 2-oma czarnymi samochodami. Kazano mi się ubrać, reszta rodziny razem z dziećmi musiała stać pod ścianą. Robili rewizję, szukano nawet w szafach i pod łózkami, ale nic nie znaleziono, Zabrano 100 marek niemieckich i moje wieczne pióro - potem jeszcze rower i moje ubranie.

-3- 10

Powiedziałam, że chcę skorzystać z ustępu. Mieścił się na podwórzu, obok stajni. Wyszłam pod dozorem gestapowca z rewolwerem skierowanym na mnie. Próbowałam oderwać z tyłu deską, ale daremnie. W końcu na wołanie gestapowca musiałam wyjść. Podbiegł do mnie nasz pies, łasił się i witał, podając łapę. Schyliłam się głaszcząc go i zobaczyłam otwarte drzwi stajni na drugą stronę do sadu. skoczyłam wybiegłam. Pod gruszą stał inny gestapowiec. Zaskoczony, nie zareagował natychmiast. Wertepami pobiegłam w kierunku oddalonej o 300 m, właśnie regulowanej na wysokości naszego domu rzeczki Łękawki. Gestapowiec zaczął strzelać, zaalarmował tym pozostałych w mieszkaniu. Starali się mnie okrążyć, gęsto strzelając. Ziemia śliska i wilgotna po rannej rosie utrudniała im bieg. Ja znałam teren doskonale. Dobiegłam do rzeczki i przysiadłam się tuż nad wodą. Naraz zobaczyłam 3 gestapowców nadchodzących z drugiej strony. Jeden z nich pozostał na stromym zboczu, które ja znając swój teren ominęłam. Obserwowali kierunek mojej ucieczki ze stromizny Wianej Koniuszki. Trzech innych próbowało mi zająć drogę: jeden szedł tuż nad rzeczka wodą, wąską plażą, drugi chodniczkien przy którym się położyłam w krzakach, trzeci pod samą górką, szukając tam w krzakach. i obserwował równinę po drugiej stronie rzeczki. Zatrzymali się kilka kroków ode mnie. Wrażenie widziałam brązowy płaszcz, szare ubranie z oznakami SS. Stojący około 20 kroków ode mnie zaczął wołać: zurueck, - Wrócili. Zrozumiałam jeszcze: Hund!

Z drugiej strony góry Koniuszki w dolinie, były 4 chałupy. chodziłam tam na tajne nauczanie. Matka moich uczniów dała mi spódnicę, bluzkę i chustkę na głowę, obiecała się dowiedzieć, co się stało z moją siostrą i jej czworgiem dzieci. Nie chciałam bowiem wrócić, gdyby ich za mnie zabrano. Umówiłyśmy się, że będę czekać na Grapie. Rzeczywiście, gospodyni przyniosła mi wiadomość, że siostrę i jej rodzinę zostawiono w spokoju. Pozostawiony w domu niemiecki sołtys, po powrocie gestapowców, zdumiał się, mówiąc do nich: jak ona mogła uciec! - z tego powiedzenia moja rodzina dowiedziała się, że ocalałam i nie zastrzelili mnie.

Następnie ukryłam się na strychu u wujenki, która dozorowała dla niemieckich osiedleńców, przydzielonych dla nich kilku gospodarstw. Wujenka była wystraszona, bo w tym samym czasie przyjechał do niej jej syn pracujący w Szczakowej, również dla ukrycia się. Przez łącznika poleciałam Marysi Janikównie, by zniszczyła przechowywane przez nią konspiracyjne papiery. Była to Żyweczanka, profesorka łaciny i greki w Kownie, wciągnięta przez nas do pracy podziemnej. Później dowiedziałam się, że te papiery, przypuszczalnie rozkazy, zostały spalone.

Po dwóch dniach, nadal ukrywając się przedostałam się do Suchej. 2 października przeszłam przez zieną granicę w Suchej. Zorganizował to kierownik przerzutów naszego obwodu, Tadeusz Karp. Pociągami, przez żądanych dokumentów dojechałam do Krakowa.

W Krakowie.

Nie wiedziałam wtedy, że zchwila ucieczki znalazłam się jak wielu innych na stałej liście gończej, wydawanej przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy - mam fotokopię strony na której widnieje: na str.431 / Der Fahndungsbuch, Berlin, 1 August - 1sierpień 1943 r/

Lach Sofie 14.9.1910. Rychwald - KP / KP= Kreispolizei /
Listy gończe rozpisano gestapo też za Wenancjuszem Zghem, Wacławem Stacher^{skim}

W Krakowie odszukałam najpierw mieszkającego tam byłego burmistrza miasta Żywca, potem ukryłam się u SS Służebniczek na Czerwonym Prądniku przy ul. Duchackiej. Siostra Róża Markwat, moja kuzynka zapewniła mi u nich bezpieczne schronienie i utrzymanie. Ciemne moje włosy ufarbowałam na rudo, co jak dziś widzę było bardzo niewłaściwe, bo zwracało na mnie uwagę.

Wielu zbiegów z żywieckiego poszukiwanych przez gestapo przedostało się do Krakowa. Wkrótce spotkałam się tu z "Lechem, Antonim Płanikiem, z "Nurmi", Andrzejem Pyclykiem. Janem Ormańcem, Sieżantem Józefem Biernatem. Ustaliliśmy godziny dyżurów na Małym Rynku w godzinach przybywania pociągów z Suchej. O możliwości nawiązania kontaktów informowano spalonych lub zagrożonych aresztowaniem na punkcie w Suchej przy przeprowadzaniu przez granicę. Spotkaliliśmy w Krakowie znanego z pracy w Żywcu przed wojną Jana Sporka. Jego cała rodzina, krakowscy ogrodnicy mieszkali w Krakowie przy ul. Łokietka 4. Gdy Sporek dowiedział się o naszych kłopotach, przyniósł nam kartki żywnościowe, potem lewe dokumenty. obiecał też pomoc naszym spalonym ludziom, gdy znajdą się w Krakowie. Okazało się, że Sporek tkwi oddawna w konspiracji i prowadzi dla krakowskiego okręgu ZWZ-AK komórkę legalizacyjną. Te też dostęp do jego domu był zastrzeżony i pilnie ściśle strzeżonyx ograniczony. Z naszej grupy miałam tylko ja prawo utrzymywania z nim kontaktu.

Przez cały czas pobytu w Krakowie do stycznia 1945 r mogłam tylko o dwóch porach dziennie z nim się kontaktować: o godzmo-tej i o 17-tej Czas oczekiwania wynosił 15 minut. Z okien domu Sporków na ul. Łokietka było widoczne dochodzenie ulicą Wrocławską. Wtedy wychodziła Hanka Sporek lub jej narzeczony Władek, szliśny ustalonymi ulicami, czasem w drodze, czasem w kościele św. Krzyża oddawali mi przygotowane dokumenty, zaświadczenia lub kartki żywnościowe albo zabierali przyniesione przeze mnie fotografie. Za kilka dni lub szybko w razie potrzeby odbierałam zapotrzebne dowody osobowe. Były wykonywane na autentycznych formularzach i drukakach./palcówki, kennkarty, przepustki, zwolnienia od pracy na okopach i inne karty żywnościowe. Z Hanką spotykałam się też przy ul. św. Krzyża, na Mazowieckiej lub w Alejach Słowackiego. Dzięki tej ostrożności Jan Sporek i jego rodzina mogli pracować bez zakłóceń mimo tak bardzo niebezpiecznej pracy. W ciągu dwu przeszło trudnych lat działania w konspiracji strzymaliśmy tą drogą duże koniecznych

dokumentów. Ja sama miałam już 31 października 1942 r nowe papiery na nazwisko Ewa Jabłońska.

Własną melinę miałam nadal u SS Służebniczek przy ul. Duchackiej. Siostry prowadziły przedszkole dla dzieci z Czerwonego Prądnika. Tą drogą już od jesieni 1942 r siostry: Róża Markwat, Stefania Radzik i siostra Albina znalazły się w konspiracji. Ich dom był nie tylko moją kwaterą, ale służył do przechowywania materiałów konspiracyjnych i prasy. Czasem korzystał z niego jako kwatery komendant okręgu śląskiego AK, "Walter", Zygmunt Janke dowódca zgrupowań partyzantów "Janusz", rotmistrz Wacław Zdyb. Jedyną niedogodnością lokalu na Duchackiej była konieczność wychodzenia z niego rano przed przyjęciem dzieci na zajęcia. Za jakiś czas zainteresowała to kobietę mieszkającą naprzeciwko przedszkola i zapytała: co to za kobieta, która tak wcześnie rano wychodzi od sióstr.

Korzystałam także z kwatery u pp. Ciesińskich w Kobierzynie-Zalesiu, pierwszej kwatery "Lecha" Antoniego Płanika po przyjeździe do Krakowa w 1942 r., następnie kwatery "Oracza" "Pawła" ^{kpt} Ewalda Miguli, szefa III O., już wówczas p.o. szefa sztabu Śl. Okr. AK. "Paweł" pracujący w sztabie Okr. Śl. AK od wyspy krakowskiej w połowie 1941 r. stał się opatrnościowym człowiekiem tego okresu. On to montował i budował na nowo porwaną aresztowaniami 1942 r. sieć okręgu. Gdy z początkiem 1943 r. /3. lutego/ przyjechała z Warszawy "Janka" - Teresa Delekt, szef V k z Gabrysią z K-ty ^{G2} ~~W2~~, przeszkoliła Marysię, Olgę i kogoś z Krakowa do pracy w łączności dla K-ty Gł. i Okręgu, siostry z ul. Duchackiej na kursie szyfrantek do dyspozycji Komendy okręgu.

Z tego okresu istnieje wykaz katowickiego gestapo ze 172 nazwiskami aresztowanych d-ców obwodów, placówek, kurierów, członków sztabu z Żagłębia, obwodów bielskiego, żywieckiego, oświęcimskiego i innych inspektoratu bielskiego. Jedynie w tym okresie nie trafiono do inspektoratu rybnickiego /1 aresztowany na liście/.

"Paweł", Oracz spotkał się w tym czasie z "Romanem". Zawiadomił go o reorganizacji Komendy Śl. Okr. AK, w którym, na miejsce spalonego płk. "Topoli", Henryka Kowalówki, mianowano komendantem okręgu płk. Zagórowskiego, pseud. "Machej", a szefem sztabu przeniesionego z Łodzi mjr dyplom. "Waltera", Zygmunta Janke. Ppor Antoni Płanik został mianowany komendantem obwodu żywieckiego o nowym kryptonimie "Bojowica". Z dużej ilości spalonych ludzi z żywieckiego utworzone partyzancki oddział o charakterze dywersyjnym "Garbnik".

Przewóz rannego partyzanta z lasu koło Stronia do Krakowa.

Relacja "Marysi" Zofii Lach-Płanikowej.

Oddział partyzancki Bojowice Miał w zespole własną służbę sanitarną. Cięższe wypadki przekazywano do leczenia do Krakowa, gdzie w szpitalach była pewna i dobrze zorganizowana służba zdrowia. W skład oddziału partyzanckiego wchodził także uciekinierzy z obozu oświęcimskiego. Do takich należeli m.i. Andrzej, Staszek i Krata. Krata w czasie ucieczki został postrzelony w lesie. Znalezione go dopiero po 14 dniach. Przestrzelona noga nie chciała się goić. Początkowo przebywał pod opieką ludzi z oddziału. Rana była bardzo bolesna, pokazały się robaki. Przywieziony przez Romana lekarz, powiedział, że to narazie lepiej, bo robaki spijają ropę, ale rannego trzeba jak najszybciej zawieźć do szpitala. Przy opatrunku robionego przez lekarza Krata tak jęczał, że Roman musiał rąbać drzewo, by to zagłuszyć. Polecił Marysi, by zorganizowała transport do Krakowa do szpitala. Kratę przeniesiono na krzesło do budki kolejowej za Stroniem. Maszynista Chruścicki Włodzimierz zatrzymał pociąg koło budki. Rannego wniesiono na krzesło do lokomotywy i wysadzono w , by dalej jechać furmanką. Marysia wymusiła na miejscowym sołtysie wóz i dwa konie razem ze Stefą Kossek okutane jak wiejskie baby pojechały z rannym, który leżał na słomie. Pod Mogilanami robiono okopy. Prace były dozorowane przez SS. Jeden z pilnujących, gestapowiec z trupa czaszką, za-trzymał wóz i legitymował jadących. Stefa tłumaczyła mu po niemiecku, że leżący wypadł z pociągu, złamał nogę i wiozą go do szpitala do Krakowa. Jakoś mu to starczyło. Furmankę przepuszczone. W Krakowie Janka Kotęga sobie wiadomymi sposobami załatwiła przyjęcie Kraty do szpitala Bonifratów i następnie dalszą domową kurację, aż do wyzdrowienia. ~~W~~Wiedzy innymi ukrywał się w okresie rekonwalescencji u "Kamy" Władysławy Krysovej. Po wyzdrowieniu Krata przebywał na Śląsku.

17
Przewóz rannego partyzanta z lasu koło Stronia do Krakowa.

Relacja "Marysi" Zofii Lach-Płanikowej.

Oddział partyzancki Bojowica miał w zespole własną służbę sanitarną. Cięższe wypadki przekazywano do leczenia do Krakowa, gdzie w szpitalach była pewna i dobrze zorganizowana służba zdrowia. W skład oddziału partyzanckiego wchodził także uciekinierzy z obozu oświęcimskiego. Do takich należeli m.i. Andrzej, Staszek i Krata. Krata w czasie ucieczki został postrzelony w lesie. Znalezione go dopiero po 14 dniach. Przestrzelona noga nie chciała się goić. Początkowo przebywał pod opieką ludzi z oddziału. Rana była bardzo bolesna, pokazały się robaki. Przywieziony przez Romana lekarz, powiedział, że to narazie lepiej, bo robaki spijają ropę, ale rannego trzeba jak najszybciej zawieźć do szpitala. Przy opatrunku robionego przez lekarza Krata tak jęczał, że Roman musiał rąbać drzewo, by to zagłuszyć. Polecił Marysi, by zorganizowała transport do Krakowa do szpitala. Kratę przeniesiono na krześle do budki kolejowej za Stroniem. Maszynista Chruścicki Włodzimierz zatrzymał pociąg koło budki. Rannego wniesiono na krześle do lokomotywy i wysadzone w , by dalej jechać furmanką. Marysia wymusiła na miejscowym sołtysie wóz i dwa konie razem ze Stefą Kossek okutane jak wiejskie baby pojechały z rannym, który leżał na słomie. Pod Mogilanami robiono okopy. Prace były dozorowane przez SS. Jeden z pilnujących, gestapowiec z trupią czaszką, zatrzymał wóz i legitymował jadących. Stefa tłumaczyła mu po niemiecku, że leżący wypadł z pociągu, złamał nogę i wiozą go do szpitala do Krakowa. Jakoś mu to starczyło. Furmankę przepuszczono. W Krakowie Janka Kotęga sobie wiadomymi sposobami załatwiła przyjęcie Kraty do szpitala Bonifratów i następnie dalszą domową kurację, aż do wyzdrowienia. ~~W~~Wiedzy innymi ukrywał się w okresie rekonwalescencji u "Kamy" Władysławy Krysovej. Po wyzdrowieniu Krata przebywał na Śląsku.

Lach-Płanikowa

15

Przewóz rannego partyzanta z lasu koło Stronia do Krakowa.
Relacja "Marysi" Zofii Lech-Płanikowej.

Oddział partyzancki Bojowica Miał w zespole własną służbę sanitarną. Cięższe wypadki przekazywano do leczenia do Krakowa, gdzie w szpitalach była pewna i dobrze zorganizowana służba zdrowia. W skład oddziału partyzanckiego wchodził także uciekinierzy z obozu odwiecimskiego. Do takich należeli m.i. Andrzej, Staszek i Krata. Krata w czasie ucieczki został postrzelony w lesie. Znalaziono go dopiero po 14 dniach. Przestrzelona noga nie chciała się goić. Początkowo przebywał pod opieką ludzi z oddziału. Rana była bardzo bolesna, pokazały się robaki. Przywieziony przez Romana lekarz, powiedział, że to narazie lepiej, bo robaki spijają ropę, ale rannego trzeba jak najszybciej zawieźć do szpitala. Przy opatrunku robionego przez lekarza Krata tak jęczał, że Roman musiał rąbać drzewo, by to zagłuszyć. Poleciał Marysi, by zorganizowała transport do Krakowa do szpitala. Krata przeniesiono na krześle do budki kolejowej za Stroniem. Maszynista Chruściński Włodzimierz zatrzymał pociąg koło budki. Rannego wniesiono na krześle do lokomotywy i wysadzono w , by dalej jechać furmanką. Marysia wymusiła na miejscowym sołtysie wóz i dwa konie razem ze Stefą Kossek okutane jak wiejskie baby pojechały z rannym, który leżał na słomie. Pod Mogilanami robiono okopy. Prace były dozorowane przez SS. Jeden z pilnujących, gestapowiec z trupią czaszką, za-trzymał wóz i legitymował jadących. Stefa tłumaczyła mu po niemiecku, że leżący wypadł z pociągu, złamał nogę i wiozą go do szpitala do Krakowa. Jakoś mu to starczyło. Furmankę przepuszczono. W Krakowie Janka Kotęga sobie wiadomymi sposobami załatwiła przyjęcie Kraty do szpitala Bonifratów i następnie dalszą domową kurację, aż do wyzdrowienia. ~~W~~ ~~mi~~ ~~ędzy~~ innymi ukrywał się w okresie rekonwalescencji u "Kamy" Władysławy Krysovej. Po wyzdrowieniu Krata przebywał na Śląsku.

Zrzut dla oddziału partyzanckiego Garbnik w Palczy w pobliżu Stronia.
Relacja "Marysi" Zofii Lach-Płanikowej.

Na wiosnę 1944 r "Marysia" przyjechała do Palczy z inżynierem topografem przekazaną przez "Surwę", por. Jerzego Świąteckiego. Spotkanie z nimi w Krakowie odbyło się w mieszkaniu "Romy", Dulowskiej Romany, ul. Filipa. Topograf w Palczy wytyczył lądowisko, zrobiono dokładny plan, tzw. olestkę, którą przesłano do Anglii. Wyznaczony teren znajdował się w pobliżu Stronia w Palczy koło Zachełmia.

W lipcu 1944 r w rejonie Palczy przebywał oddział partyzancki Bojowica, koło Kalwarii oddz. partyzancki Legionu Śląskiego Huta Podgórze pod dowódce kpt Zycha "Dziadka", w Gościbiu oddz. part. Surowiec II-gi batalion pod dow. por. "Hardego, Gerarda Woźnicy i oddział zwiadowców rosyjskich kpt Michajłowa, oddziały BCH i AI/ Fadek Pódhalanski/. Do Palczy jako łączniczki jeździły "Marysia", Zofia Lach i "Stefa", Stefania Kossek. "Nurmi", Andrzej Pyclik. One wysiadały na stacji Stronie, gdy oddział Garbnik przebywał w Palczy, Nurmi w mundurze kolejarza dojeżdżał do Suchej. Kontakt z Grabnikiem i Bojowicą w Suchej, już natoremie Rzeszy Niemieckiej, utrzymywała łączniczka Stanisława Sumerówna "Sucha Stasia", córka kowala z Suchej, kolejarza. Ponadto na stacji w Suchej w kiosku prowadzonym przez Helenę Żebiankę była skrzynka, a w jej mieszkaniu punkt kontaktowy, kwatery dla przetrzucanych przez granicę. Kierownikiem przetrzutów był urzędnik kolejowy w Suchej Tadeusz Karp ps. . Ponadto dojeżdżała do Suchej jako kurierka "Krystyna", Stanisława Brodowicz, zamieszkała w Krakowie a mająca w Suchej rodzinę zaangażowaną w konspiracji.

Z bazy lotniczej w Londynie otrzymano potwierdzenie przekazanych danych o miejscu zrzutu. Sygnałem dla zarządzenia alarmu i ustawienia świetlnych znaków miał być sygnał radiowy na falach BBC o godzinie 17, 20, 22-ej. Na pierwszy sygnał zarządzono alarm, przygotowanie dla odbierających zrzut, powtórzenie sygnału, którym była ludowa pieśń "Czerwone jabłuszko" oznaczało wystartowanie samolotu. W oznaczonym dniu "Marysia" przywozła, po odszyfrowaniu go w Krakowie, rozkaz odebrania zrzutu. Czekano trzy noce na powtórne nadanie sygnału BBC. Wreszcie nadleciał oczekiwany samolot. o godz. 12/24-te, noc/ zaczął krążyć nad polaną. Odleciał, znów wrócił- latarki były ustawione w elipsę. Wreszcie zaczął zrzucać zasobniki / pojemniki/ Spadały na las w dużym rozrzucie. Po odlocie samolotu i okresie wyczekiwania dla bezpieczeństwa rozpoczęto szukanie. Były przygotowane furmanki celem przewiezienia zasobników do powiatu żywieckiego. Całością przygotowania i odebrania zrzutu kierował pluton "Surmy, por Czesława Świąteckiego, oddz. partyzancki Garbnik, poza gały inne plutony oddziału. Dostarczona została broń, amunicja, umundurowanie i żywność 20

LACH ZOFIA
zam. Płanicki

Zwz Ak
obw. Żywiec

T. 194/HSK

V Niewistota karty informacyjnej ↓.6

Lach - Płanicka
rodzina Deleto

193/31

Maryna

Śląsk
Żywiec
V K

T. Deleto spotyka się z Maryną, spaliła
w Żywiec w Dąbrowskiej, Równy w Krakowie
ul. Filipa Była w Krakowie przed T. De-
leto, które przybyła w lutym 1943
Maryna miała zorganizowane pomoc dla
spalonych z Żywiec, miała na ul.
Łokietka 4 Anna Sporek, Teomierka i Komitka
legali za jej pomocą
mieszkała przy ul. Rajtana 2 w swojej prof. Wandy
Rajcowskiej Gerczakowej, która w maju 1970
wstała broni

Maryna, znowu znowu a komitka
Maryna, znowu znowu a komitka

rel 193/38

Zywiec
Prakow

Kpt Płanik Łofia

z.d. Lach

„Miało, Karis
Marynare”

ps. „Marysia”

Kpt.

Łęcem. Wywiad.

Zywiec, Kraków
Poczekalnia

lista Ady WSK

dopisek do listu Ady z dn. 3. IX 79

z-czyni Ery Delechy

ujawn 1658, Sr i FKZ, KW
Kpt

Lach - Płanik Łofia
ps. „Marysia”

rel 193/38

Zywiec
Prakow

rel. „Pawła” 112/38

Kierownictwo Łęcemskiej kompirowej
obwodni Żywiec. Dostarczało orłenkiem Sztabu
i ich rodzinom dokumentów powiązanych
na terenie Krakowa. Za pośrednictwem S. Z.
„Pawel” dostaje melinę dla żony i dzieci
w pp. Ciożińskich w Krakowie - Kobierynie.

ZWZ AK
Śląsk

LACH ZOFIA ("Marysia")

Od sierpnia 1944 r. kierowała bazą łączności krypt. "Poczekalnia" w Krakowie.
Wyszła za mąż w 1944 r. za inspektora bielskiego kpt. Antoniego Płanika

Źródło:

Niekrasz Juliusz, "Z dziejów AK na Śląsku", wyd. II K-ce 1993, s. 205, 309

Z. Kotowicz' 99

kpt. LACH - PŁONIK Zofia

- zast. szefa oddz. V "Poczekalnia"
- bazy łączności Okręgu Śląskiego w Krakowie

Zob.

KOSSEK Stefania : T. 161 / USK
228

B.K.'00

pan
Buloch

rel 193 si

Přání

Lacl / Zofia

"Marysia"

Zywiec
Krahas

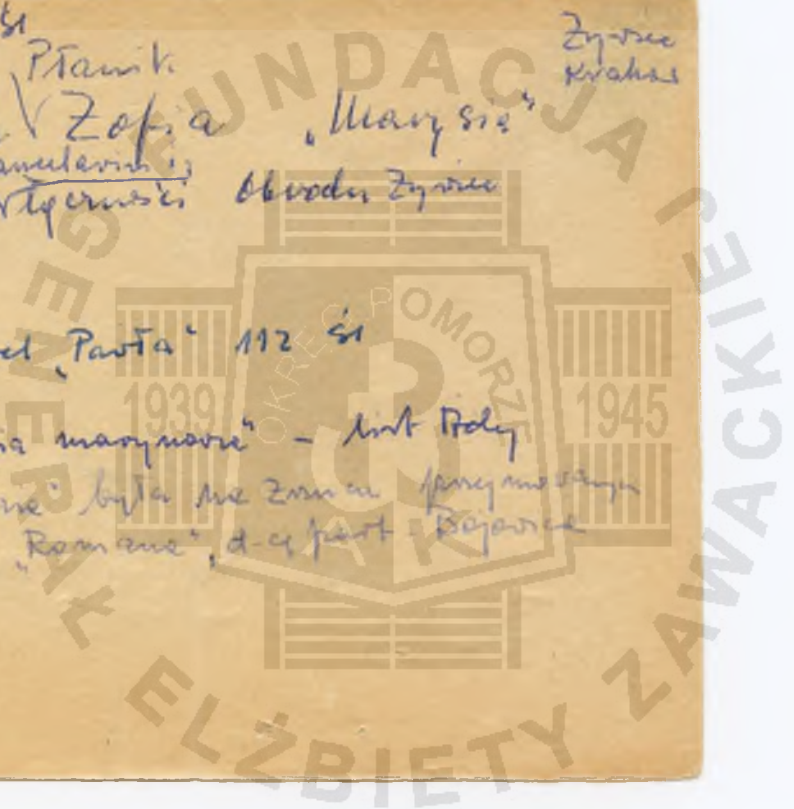
^{Manulovik}
Kiv / Tyermes / Obvodu Zywiec

zob. rel "Pawla" 192 si

"mista Maria Marynowa" - Ant Polg

"Maryna" byla me Zima w / pny / m / s / y /
pny "Romane" d. c. p / s / t. / w / j / a / w / e

Eva



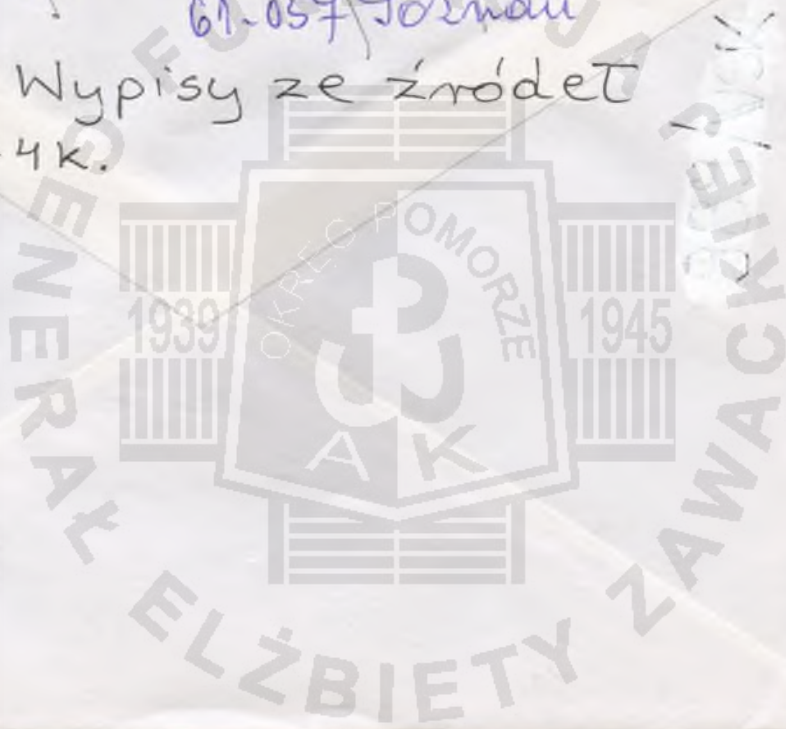
Tędelne stwó
pi mił, z którymi pręmioty tańczące folk
Związy miłość, Adolphi Okr. 21 Be Kóssa mierny z mo ul
Stawarskiego
dramaty, any present

Obok jazzu
poświęca się
pożom wokalnym
trio Dave Lamb
transkrypcjami
Count Basie'ego
Singers", kler
Swingle /wśław
barokowej, kła
W tej części p
naszemu kwarte
zaliczanemu ob
tego redzaju z
Ewa Wanat, Ber
ski, Janusz My

Biuro Główna Zarządca - ul. Warszawańska 365
61-057 Poznań

V Wypisy ze źródeł
- 4 k.

zdj.



Sach Zofia
"Matysia"

zam. Plątnicki
Plątnik

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

poz. 193 Slask

data wpływu _____



Zi Słonek Z POK
Pop Spół

Zi Słonek Z POK Żywiec - Kraków

Warszawa

z listami Marii Tomaszak

LACH Zofia

